



TRENING SKUTECZNEGO RODZICA



CENTRUM
KOMUNIKACJI
GORDONA

Szczery tata w działaniu



Z Maciejem Durczakiem, producentem muzycznym, założycielem Rock House Entertainment, menedżerem Anny Wyszconi i tatą 8-letniej córeczki, o praktycznym wprowadzaniu w życie Metody Gordona po kursie Trening Skutecznego Rodzica, rozmawia Patrycja Kulik z biura prasowego Centrum Komunikacji Gordona.

Maciej Durczak jest menedżerem muzycznym, producentem, założycielem i właścicielem firmy Rock House Entertainment. Przez wiele lat prowadził karierę zespołu Ich Troje i Michała Wiśniewskiego, Dody i zespołu Virgin, Marty "Mandaryny" Wiśniewskiej oraz zespołów Big Cyc i Czarno-Czarni, Oddział Zamknięty, Blenders, Łzy.

Patrycja Kulik: Jak dowiedział się Pan o Treningu Skutecznego Rodzica?

Maciej Durczak: Dowiedziałem się od mamy mojej córki. Kiedy zaproponowała mi pójście na kurs, zdecydowałem się bez wahania i razem w nim uczestniczyliśmy.

P.K: Czy decyzję o uczestnictwie w Treningu Skutecznego Rodzica podjął Pan z jakiś konkretnych względów?

M.D: Nie mamy konkretnych problemów z naszym dzieckiem. Głównym celem było poszerzenie wiedzy. Lubię poznawać nowe rzeczy, dlatego poczytałem materiały dostępne w Internecie na temat tej metody, i zdecydowałem się na udział w kursie.

P.K: Czego dowiedział się Pan na kursie, czego nauczył?

M.D: Ten kurs zrewolucjonizował moje myślenie o wychowaniu dziecka. Dowiedziałem się, że popełniałem dużo błędów wychowawczych. Nie zdawałem sobie sprawy z tego, że metody, których używałem są niepoprawne. Uświadomiłem sobie, że dziecko trzeba traktować jak partnera, mówić do niego językiem, którym rozmawiamy z dorosłymi. Dzięki temu dziecko dojrzewa, otwiera się i chce się z nami komunikować.

P.K: Co Pana zaskoczyło na Treningu Skutecznego Rodzica?

M.D: Zaskakująca była teoria odnosząca się do tego, jakie skutki może przynieść błędne wychowywanie dzieci. Nie zdawałem sobie z tego sprawy. Nowością było też to, że można w tak prosty sposób wprowadzić



zasady Gordona w życie i że w krótkim czasie przynoszą one efekty. Moja córka zmieniła się, bardziej otworzyła odkąd stosujemy Metodę Gordona. Stosujemy ją od pół roku.

P.K: Czy miał Pan jakieś trudności z wprowadzeniem tej metody?

M.D: Nasza córka wiedziała, że chodzimy na taki kurs. Zauważyła w nas zmiany i dzisiaj czasem śmiejemy się razem z tego, że inaczej do siebie mówimy. Na początku komentowała nasz nowy sposób komunikowania. Teraz przyzwyczała się już.

P.K: Było to obrócone w żart, nie był to żaden opór?

M.D: Zdecydowanie żart. Ten kurs nauczył mnie naturalności w kontaktach z dzieckiem. To bezcenne a jednocześnie zaskakujące. Nauczyłem się mówić dziecku całą prawdę, w każdym momencie. Wcześniej roztaczaliśmy nad córką parasol ochronny. Jednak dzieci są wrażliwe, wyczułone na fałsz, widzą, że coś jest źle. Teraz mówię otwarcie, że mam problem, ale poradzę sobie z nim. Z dzieckiem trzeba być absolutnie szczerym. Dzięki temu ono też się otwiera.

P.K: Czy dzięki tej otwartości zmienia się relacja rodzic - dziecko?

M.D: Tak, zdecydowanie. Córka więcej opowiada, dzieli się w swoimi problemami. Wie, że zawsze wspólnie znajdziemy jakieś wyjście, że nie zostanie skarcona oraz że każdy problem ma jakieś rozwiązanie i można je znaleźć wspólnie z mamą albo tatą.

P.K: Widzi Pan możliwość wykorzystania metod poznanych podczas treningu w innych sferach życia?

M.D: Tak. Staram się stosować poznane metody również poza rodziną. Tylko, że w relacjach z dorosłymi, którzy bardzo dobrze nas znają, jest trudniej. Dziecko jest bardziej podatne, elastyczne, a u dorosłych często zakorzenione są jakieś stereotypy, opinie na temat danej osoby. Jestem jednak bardziej szczerzy i otwarty, staram się nie ukrywać swoich emocji – nawet jeśli są negatywne.

P.K: Czy kurs pokazał, w jaki sposób komunikować te negatywne uczucia, tak aby nie urazić nikogo?

M.D: Nie wiem, czy nauczył mnie tego kurs, czy robię to instynktownie. Chcę przeczytać podręcznik drugi raz, żeby jeszcze lepiej przyswoić tę wiedzę i spojrzeć na zagadnienie Metody Gordona z perspektywy czasu. Umówiłem się też z Panią Iwoną Lipowską, że przyjdę na dodatkowe spotkania.



P.K: Kogo by Pan zachęcał do takiego treningu, tylko rodziców? Na przykład teraz Centrum Komunikacji Gordona planuje takie spotkania dla nauczycieli, dla menadżerów. Co Pan o tym myśli?

M.D: Nauczycieli na pewno bym zachęcał, bo myślę, że w Polsce panuje bardzo zły system wychowywania dzieci w szkołach, w przedszkolach. Obserwuję to na podstawie swoich rozmów z córką. Zachęcam wszystkich rodziców, znajomych. Pokazuję strony internetowe, broszury czy książki, bo uważam że jest to bardzo dobre dla każdego. Często jest tak, że ludzie uważają, że nikt im nie będzie mówił, jak mają wychowywać dziecko. Myślą, że uczestnicząc w kursie automatycznie przyznają, że są złymi rodzicami. Mnie te spotkania odmieniły, pokazały, że można inaczej komunikować się z dzieckiem i ciągle stawać lepszym rodzicem.

P.K: Czy było coś takiego, co Pana rozbawiło w tym kursie? Jaki był klimat spotkań?

M.D: Kurs odbywał się w bardzo sympatycznej atmosferze i dosyć często się śmialiśmy. Czasami właśnie uświadamiając sobie, jakie popełnialiśmy błędy.

P.K: Co myśli Pan o założeniu dr Gordona, że nie należy stosować względem dzieci powszechnie przyjętego systemu kar i nagród?

M.D: To było dla mnie, jak cała metoda, rewolucyjne podejście i przyznam, że nie zawsze sobie z tym radzę. Często nagradzamy za dobre zachowanie, karzemy za złe. Mam to szczęście, że nasza córka nie sprawia kłopotów wychowawczych i nie mamy powodów, żeby ją karać. Mam natomiast problem z nie nagradzaniem. Moja córka na przykład jest bardzo uzdolniona plastycznie. Na kursie uczono nas, żeby nie mówić „pięknie, cudnie”, ale np. „bardzo ładnie wybierasz kolory, bardzo mi się podoba ta choinka na tym rysunku”. Metoda Gordona uczyła, żeby troszkę powściągać zachwyty. Ciężko mi z tym, ale staram się.

P.K: A metoda obierania cebulki, sprawdza się to na co dzień? Czy było to coś nowego?

M.D: Tak, to była nowość. Sam obserwowałem, że dziecko miało problem, widziałem to, czułem, a nie potrafiłem do niego dotrzeć. Padało jedno twarde pytanie: „co się stało?”, ona mówiła: „nic”, i na tym koniec. Metoda obierania cebulki jest świetna, naprawdę skutkuje. Wiem, że dzisiaj mogę z córką o wszystkim porozmawiać. Kiedy widzę, że ma problem, potrafię sprawić, by otworzyła się i zaczęła o nim mówić. Jeśli potrafię jej pomóc, to razem szukamy rozwiązania.

TSR bardzo zmienił moje podejście do wychowania córki. Metody są bardzo konkretne, praktyczne, przynoszą widoczne skutki. Jestem bardzo zadowolony, że wziąłem udział w kursie.



TRENING SKUTECZNEGO RODZICA



P.K: Bardzo dziękuję za rozmowę.

M.D: Dziękuję również.

Oferujemy programy metody Gordona

- **Trening Skutecznego Rodzica** - TSR (ang. Parent Effectiveness Training - PET) – odbiorcy to rodzice, opiekunowie, dziadkowie
- **Trening Skutecznego Nauczyciela** - TSN (ang. Teacher Effectiveness Training - TET) – odbiorcy to wychowawcy, nauczyciele, wykładowcy akademicki, katecheci
- **Trening Skutecznej Komunikacji Dzieci i Młodzieży** - TSK (ang. Youth Effectiveness Training - YET) – odbiorcy to dzieci i młodzież w wieku 12-18 lat
- **Bądź Najlepszy, Najlepsza** - BNN (ang. Be Your Best - BYB) – odbiorcy to doradcy, konsultanci, edukatorzy, trenerzy rozwoju osobistego, coachowie, terapeuci, instruktorzy, pracownicy socjalni, kuratorzy sądowi, lekarze, prawnicy, urzędnicy administracji publicznej, personel firm, osoby zainteresowane rozwojem osobistym
- **Trening Skutecznego Lidera** - TSL (ang. Leader Effectiveness Training - LET) – odbiorcy to dyrektorzy, menadżerowie, kierownicy, rektorzy uczelni wyższych, prezesi zarządów

Skontaktuj się z nami:

Tel. / Fax.: +48 91 426 87 53

Tel. kom. +48 602 33 61 09, +48 606 36 40 46

E-mail: gordon@gordon.edu.pl